

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji dzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

N^o. 221.

Czwartek 27 września 1860.

N^o. 221.

Poznań, 26 września. Berlińska Deutsche Zeitung z dnia 22 b. m. zamieszcza w rubryce artykułów wstępnych list z Poznania, innym niż zwykle poznańskie listy tego dziennika znakiem opatrzone a zajmujący się wiadomą sprawą sołtysów okręgu poznańskiego.

Korespondent pisze:

„Rozum stanu starożytnego Rzymu tą się kierował zasada, aby obyczaj i zwyczaj, zwłaszcza święty język ojczysty narodów zwyciężonych, granicami rzymskiego państwa objętych, zachować nienaruszony. Rządy czasów najnowszych, a przynajmniej większa ich połowa, tego rozumu stanu nie odczytali, ale owszem powodują się nieszczęsną zasadą zmieszania narodowości, starając się narodom podbitym język plemienia panującego narzucić. Stąd walka o język na Węgrzech, w Szlezewiku i Holzacyi, w W. Księstwie Poznańskim. Kiedy roku 1815 wcielano po raz wtóry część tę niegdys rzplitej polskiej do królestwa pruskiego, przyobieczał król Fryderyk Wilhelm III w odezwie z 15 maja pomienionego roku mieszkańcom Księstwa, że ich język obok języka niemieckiego w wszystkich publicznych czynnościach będzie używany. Wielorakie zgwałcenie tej obietnicy stało się powodem rozlicznych skarg i zażaleń. Winę tego szczególnie królewskiemu rządowi, zwłaszcza źle zrozumianej gorliwości pojedynczych urzędników przypisać należy. Na dowód tego twierdzenia niechaj służy oświadczenie kilku sołtysów z powiatu poznańskiego, w nr. 10 Dziennika Poz., wedle którego komisarz obwodowy Merk na konferencji sołtysów z 3 września rozkazał zebrany sołtysom gminy uwiadomić,

jako mieszkańcy W. Księstwa teraz nie są Polakami, i że na teraz jest urząd i prawo pruskie, a zatem mają po niemiecku mówić i w niemieckim języku rozporządzenia i zlecenia przyjmować i do wspomnianych urzędów pruskich tylko po niemiecku pisywać, gdyż to tylko księża i szlachta im mówią, iż wolno po polsku pisywać, lecz to nie prawda; w przeciwnym razie będą im podania w języku polskim, nietylko nie przyjmowane, ale na ich koszt odsyłane.

„Choćbyśmy nawet przypuścili, że pan Merk bez wyższego upoważnienia wydał takowy rozkaz wprost przeciwny królewskiej obietnicy, Polacy w W. Księstwie Poznańskim zamieszkali słusznie u królewskiego rządu mogą się uskarżać, że pośród nich ustanawiają i cierpią urzędników, którzy tak oczywiście, jak pan Merk, nieprzyjająni są polskiej narodowości. Ciężka to zaiste dola narodu, który straciwszy polityczną niepodległość obcej woli poddawać się musi: przeto niezaprzeczenie względny rząd powinien takiego losu o ile możności ulżyć, nie zaś gnębieniem narodowości, odmawianiem wolnego używania języka ojczystego, jeszcze cięższym czynić. Nie ta zaprawdę droga prowadzi do zjednania sobie mieszkańców polskich, będzie zatem z korzyścią własną królewskiego rządu, jeśli z pomiędzy urzędników w Wielkim Księstwie Poznańskim niezwłocznie wydadli wszystkie żywoły Polakom nieprzyjajne. Oby te słowa nie przebrzmiały niewysłuchane! Zaiście, czas wymierzyć sprawiedliwość, i wypełnić bez drobiazgowego uszczerbku słowo królewskie uroczyste dane r. 1815.”

(Już po ustawieniu powyższego, doszedł nas późniejszy numer Deutsche Zeitung, w którym redakcja tej gazety oświadcza, że wiadomości na inną drodze przez nią z Poznania odebrane wykazują, jako cała skarga sołtysów na nieporozumienie pojęcia; albowiem to co komisarz okręgowy, p. Merk, sołtysom poznańskim powiedział, odnosiło się do rozporządzenia naczelnego prezesa względem prawnego używania języka polskiego, i do rozporządzenia rejencji poznańskiej w przedmiocie porządku zażaleń na przeciążenie podatkiem klasycznym. Właśnych uwag pan Merk przy tej sposobności nie robił. Redakcja Deutsche Zeitung wnioskując, że nieporozumienie ze strony sołtysów wypłynęło zapewne z nieznaności niemieckiego języka, w którym do nich przemawiano, przychodzi do bardzo naturalnego twierdzenia, ażeby od urzędników zostających w bezpo-

średniej styczności z polską ludnością, wymagano znajomości polskiego języka; w końcu zastrzegła dla swego poznańskiego korespondenta, prawo rozpisania się nad sprostowaniem niniejszem. Z resztą zwracamy uwagę czytelnika na sprostowanie p. komisarza Merka w rubryce Doniesień i Obwieszczeń dzisiejszego Dziennika zamieszczone.)

Do paryskiego dziennika Le Monde piszą z Wrocławia: „Dziwne tu dochodzą wieści z Krakowa. Jak się zdaje, ajenci rosyjscy starają się w bardzo wyraźny sposób podnosić nadzieje Polaków tamtejszych. Dają oni do zrozumienia, że alians rosyjsko austriacki bynajmniej nie pociągnie za sobą powrotu do dawnego systematycznego ucisku Polaków, ale przeciwnie, sprowadzi wielką ulgę w położeniu narodowości polskiej, podobnie jak ją niegdys traktat wiedeński sprowadził. Utrzymują nawet, że jest mowa o przywróceniu wolnego miasta Krakowa, i że pan Bałabin zrobił z tego przywrócenia, warunk rosyjsko austriackiego przymierza. Nie wiemy o ile wiadomość ta na wiarę zasługuje, oczywistym jest wszelako interes, jakoby Rosya na przypadek antyfrancuskiej polityki nieć musiała w zapewnieniu sobie przychylności Polaków i we wstrzymaniu groźnych robót fortyfikacyjnych, które Austria w Krakowie przeciwko Rosyi wznosi. Rosyjscy ajenci w Galicyi utrzymują, że cesarz Aleksander jak największą przychylnością dla Polaków ożywiony, nie wszelako dla nich uczynić nie może, dopóki trwa dobre porozumienie pomiędzy Rosyą a Francją, gdyż Francya takie zaleca mu z Polakami postępowanie.” Powtórzyliśmy powyższą korespondencją, bo dużo w niej mowy o Polakach, a wszystko z poważną miną dyplomatyczną wypowiedziane. Zaledwie potrzebujemy wszelako dodawać, że w naszych oczach wszystko to są banialuki gazetarskie, w których sensu nie wiele, a gruntu jeszcze mniej. Jeśli po kim Polacy mogą się czego spodziewać, to tylko po sobie; jestto jedyna pewna i jedyna rozsądna nadzieja, bo ziszczenie się jej nie od łaski obcych panów zawisło, ale we własnych spoczywa ręku. Czém się naród który robi, tém go też inne narody i państwa uznają, bo znać będą musiały; a jeśli jaki naród będzie bezładną tylko zbieraniną mniej więcej z cudzoziemczalych lub służalstwem zmierzających samolubów, wygodnisiów, niedołęgów, świętoszków propagujących ciemnotę i niewolę, wtedy wszystkie Aleksandry, Napoleony i Franz-Józefy, kupy śmieci w żywą rzplitą zmienić niezdolają.

— Paryski Przegląd rzeczy polskich poświęca w jednym z ostatnich zeszytów swoich osobny artykuł wstępny potrzebie założenia na wychodźstwie polskiego organu dziennikarskiego, wyłącznie sprawie narodowej poświęconego, któryby tę sprawę na zewnątrz reprezentował. Przegląd mniema, że organ podobny powinien mieć znaczenie Monitora narodowego, a więc unikaćby mu starannie należało wszystkiego, coby samych Polaków wewnątrz drażnić mogło i coby Polskę na zewnątrz przedstawiało w szacie wyłącznego jakiego stronictwa.

JKW. książę Rejent raczył dnia 21 września o godzinie 1½ z południa w pałacu swoim przyjąć dotychczasowego królewsko-duńskiego nadwyzyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze pruskim, barona Brockdorff, w osobnej audyencji i odebrać z rąk jego pismo króla duńskiego, odwołujące go z posady dotąd zajmowanej.

Berlin, 25 września. Królowej angielskiej towarzyszyć będzie w podróży jej do Niemiec minister spraw zagranicznych, lord John Russell. Utrzymują, że minister Schleinitz konferować będzie z wymienionym ministrem angielskim. Przyjąć można, że konferencyja ta odbędzie się prawdopodobnie w Koblencji, gdzie się zjechać ma królowa angielska z księciem Rejentem dnia 9 października. Królowa Wiktorya odbiła od brzegów angielskich w zeszłą sobotę o godz. 5 z południa na okręcie „Wiktorya i Albert”. Statek królewski eskortuje 5 okrętów wojen-

nych. Królowa przepędziła niedzielę w bliskości Antwerpji, gdzie flotyla na kotwicy spoczęła, na statku i przybyła wczoraj z rana do Antwerpji, z kąd niezwłocznie udała się w dalszą podróż.

— Niemieckie dzienniki liberalne uspakajają jak mogą mieszkańców Niemiec, którzy się po zjeździe warszawskim słusznie czy niesłusznie dla siebie nie bardzo dobrych następstw spodziewają, starając się ich wszelkimi sposobami przekonać, że do odnowienia świętego przymierza dla rozmaitych powodów w Warszawie przyjść nie może. I tak Gazeta Kolońska pisze: „Wiadomość, że ministrowie spraw zagranicznych pruski i angielski w Koblencji konferować będą, powinna posłużyć do uspokojenia obaw tu i owdzie powstających z powodu zjazdu warszawskiego. Zdaje nam się, że wszelkie niedowierzanie rządowi pruskiemu, jakoby się miał w Warszawie dać uwiesć do odnowienia świętego przymierza, niczem zupełnie nie jest uzasadnione. Sąd o pokuszeniu się wyrzeczenia [przeciw wszelkim narodowym usiłowaniom dynastycznego veto, nie może być po wszystkich doświadczeniach, jakich w pierwszej połowie tego stulecia nabyliśmy, wątpliwym w drugiej połowie.” Podobnie rozumuje o świętym przymierzu korespondent berliński piszący do Gazety Wezerskiej: „Przymierze podobne rozdzieliłoby Europę na dwie połowy bardzo nierównej siły: po jednej stronie stałaby Francya w związku z Anglią, z Włochami i wszystkimi liberalnymi żywiołami, po drugiej Prusy, jedyne zdrowe państwo, które w tém stowarzyszeniu wszystkoby na jedną postawiło kartę a nieby wygrać nie mogło, w związku z dwoma schorzałymi, finansowo całkiem skolatanymi państwami, których siły wojskowe wątpliwą wartość mają. U nas w Niemczech Północnych jest i pozostanie przekonaniem, że przymierze takie byłoby nieszczęściem a owoce jego byłyby obciążone przekleństwem niedołęgności. Nie przyznajemy ani moralnej ani militarnej siły żadnemu przymierzu, od którego się Anglia wyklucza, a tém mniej przymierzu, które remuby się oprzeć była spowodowana.”

— W kołach powszechnie dobrze poinformowanych zaprzeczają tu pogłosce, jakoby Prusy i Anglia miały protestować w Paryżu przeciw powiększeniu francuskiej załogi w Rzymie.

— Bank u. Handelsztg. pisze: Utrzymują w kołach dyplomatycznych, że rząd francuski doniósł gabinetowi wiedeńskiemu, iż cesarz w obec wypadków włoskich widzi się spowodowanym do wystawienia korpusu nad granicą sabaudzką. Dodano przytém zaręczenie, iż owo rozporządzenie nie ma innego celu, jak mieć siłę pod ręką na przypadki nieprzewidziane, ale które łatwo wydarzyć się mogą. W chwili obecnej nie ma atoli powodu do wystąpienia czynnie, dla tego korpus francuski zachowa się biernie i przypatrywać się będzie tylko wypadkom. Z tego powodu niemoże być to wystąpienie mylnie tłumaczone z właszcza że wedle zgodnych doniesień Austrya podobnie nad granicą włoską zbiera znaczne siły wojenne. Wiadomość podana przez B. u. H. Ztg. się nie sprawdziła.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 września. Książę Górczaków, namiestnik Królestwa, powrócił w tych dniach z dłuższej swęj podróży za granicą. Wracając do Warszawy, wstępował on do Wiednia, jak powiadają, celem osobistego porozumienia się z hr. Rechbergem w przedmiocie przyjazdu cesarza austriackiego do Warszawy. Cesarza Aleksandra oczekują tu mniej więcej około połowy października. Ścisły termin przyjazdu nie oznaczony jeszcze jużto dla politycznych jużto dla domowych względów, cesarz Aleksander bowiem nie wyjedzie z Petersburga przed nastąpieniem rozwiązaniem swęj małżonki, którego w tych tygodniach się spodziewają.

AUSTRYA.

Wiedeń, 24 września. Na dzisiejszym posiedzeniu rady państwa minister spraw duchownych hr. Thun mówił o kwestyi językowej, poczem rozpoczęto obrady nad wnioskami końcowego sprawozdania. Kar dynał Rausper pojedynczym krajom koronnym przy-

znawał ile możności prawo samorządu, ale przede wszystkim żądał jedności i siły monarchii. Herbert, Maager i Moczony przemawiali za wnioskiem mniejszości komitetu; Moczony twierdził iż w wniosku większości widzi brak rękami jedności państwa i praw Słowian oraz Rumunów na Węgrzech. Żądał aby województwa i kraje koronne nadal zachowano. Auersperg, Majlath, Korizmicz, Jakabb, Toperczer i Apponyj przemawiali za wnioskiem większości. Auersperg żądał równouprawnienia wszystkich krajów koronnych, uwzględnienia stosunków dawniejszych obok praw i zmian zaszytych od r. 1848, i rozszerzenia instytucji stanowych wprowadzeniem do nich żywiołu mieszczańskiego i kmieckiego. Majlath bronił praw historycznych, występował przeciwko przywróceniu przywilejów stanowych i zgadzał się na jedność państwa w myśl sankcji pragmatycznej. Apponyj twierdził, że przywrócenie dawnych praw politycznych Węgier nie sprawdzi niebezpieczeństwa, zwłaszcza gdyby inne kraje koronne też same zyskały prawa. Maager, z tak nazwanych Sasów Siedmiogrodzkich, chwalił swoich rodaków z wierności do cesarza. Pragnął konstytucji z reprezentacją dla całej monarchii, wniosku jednak w tej mierze nie postawił, ponieważ radzie państwa nie służy prawo inicjatywy.

— W tych dniach z Czech wysłano do Włoch znaczną liczbę wojskowych piekarzy z przyborem. W ogóle Austria zbroi się na południu przeciw Piemontowi i Garibaldiemu. W Tryście jest obecnie 8000 żołnierza, w Gorycyi, po części w obozach, 40,000; w Dalmacyi i Istrii 20,000; nadto znaczne siły w Tyrolu i Weneckim. W razie wojny główną komendę nad temi siłami ma objąć hr. Degenfeld. Na brzegach dalmackich rząd z obawy wyładowania Garibaldeggo zabronił palić ognie ostrzegające zeglarzy o niebezpieczeństwie.

— Piszą do D. Ztg. że Austria i Prusy zawarły umowę, w skutek której Austria załogi swoje z fortecy związku niemieckiego ma ściągnąć, aby tym sposobem zyskać znaczną armią doborowego żołnierza. Miejsce Austriaków w fortcach mają zająć Prusacy.

— Wanderer donosi z Pragi z 18, tm. że reprezentanci dziennikarstwa czesko-słowiańskiego wysłali tegoż dnia adres po czesku napisany do członków Rady państwa hr. Barkoczego i p. Maagera; osnowę tego adresu podaje ten dziennik następująco: „Jaśnie Wielmożni Panowie! Przedstawiciele dziennikarstwa czesko-słowiańskiego, niemając dotąd żadnego niepodległego politycznego dziennika, w którymby mogli publicznie oddać poklask wolnomyślnym i szlachetnym wyrazom, jakimi przemawialiście w radzie państwa pod względem urzędzenia i ulepszenia naszych stosunków prasy, uznając smutnym doświadczeniem niezwłoczna konieczność wprowadzenia zasad waszych tak dla państwa austriackiego w ogóle, jak dla czesko-słowiańskiego narodu w szczególności; poczytujemy sobie za obowiązek czci, wyrazić JWPanom nasze najgorętsze dziękczynienia. Praga we wrześniu 1860 r.” Adres ten podpisany został przez wszystkich redaktorów dzienników czeskich, dodaje Wanderer.

FRANCYA.

Paryż, 23 września. Monitor ogłasza odpowiedź cesarza na mowę, z którą się do niego odezwał przewodniczący rady departamentowej algierskiej, w czasie uroczystej wyprawionej przez miasto. Odpowiedź ta jest dosłownie następująca: „Pierwsza moja myśl, gdy wstąpił na ziemię afrykańską, zwróciła się do owego wojska, którego męstwo i wytrwałość zdobyły tak rozległą krainę. Ale Pan zastępów zsyła na ludy klęskę wojny tylko jako karę lub odkupienie. W naszych rękach podbój może być tylko odkupieniem, a pierwszą naszą powinnością jest zająć się szczęściem trzech milionów Arabów, które los wojny poddał pod nasze panowanie. Opatrzność powołała nas do tego, aby dobrodziejstwa oświaty rozsypać po tej ziemi. Czemże zaś jest ta oświata? Jest to cenić jakokolwiek dobry byt, cenić wysoko życie człowieka, a wydoskonalenie jego moralne uważać za najwyższe dobro. Tak więc podnieść Arabów do godności wolnych ludzi, rozszerzyć między nimi nauki, szanując ich wiarę, polepszyć ich byt wydobytą z tej ziemi wszystkie skarby, które w niej Opatrzność zakopała, a które zły rząd zostawiłby bez pożytku, to jest naszym zadaniem, a wykonać go nie omisszamy. Co się zaś tyczy owych śmiałych osadników, którzy w Algieryi zatknęli sztandar Francji a z nim sprowadzili wszystkie sztuki oświeconego ludu, czyliż potrzeba im powiadać, że na opiece rodzinnego miasta nigdy zbywać im nie będzie? Ustawy, które im tutaj nadałem, sprawiają, że znajdują tutaj swoją ojczyznę całą, a jeśli na tej drodze wytrwają, to spodziewać się możemy, że za przykładem ich pójdą inni, że nowa ludność osiedzi na tej na zawsze już francuskiej ziemi. Pokój eu-

ropejski pozwoli Francji okazać się jeszcze wspinałomyślniejszą dla osad swoich, a jeśli przeprowadzi się przez morze i chciałem pozostać chwilę między wami, uczyniłem to, aby wam zostało poniekąd ślady mego przejścia, zaufanie w przyszłość i zupełną wiarę w przeznaczenie Francji, której usiłowania na dobro ludzkości ściągają zawsze na się błogosławieństwo Opatrzności. Wnoszę ten Kielich na pomyślność Afryki!” Cesarstwo przybyli już wczoraj o szóstej wieczorem do St. Cloud, jak Monitor głosi, w zupełnym zdrowiu, choć przeprawa ich była bardzo uciążliwą i nawet niebezpieczną. Co się tyczy zamiaru jechania do Warszawy, który cesarzowi przypisywano, zaprzecza mu stanowczo dzisiejsza Patrie a najbardziej temu, jakoby się sam cesarz miał dopominać o zaprosiny. Prawdą jednak ma być to, że w ostatnich dyplomatycznych korespondencyach między gabinetem paryskim i petersburskim, pierwszy wspomniał o nieprzyjaznych dla Francji pozorach, które pogłoska przypisuje zjazdowi warszawskiemu. Na to Kosya miała odpowiedzieć zaspokajającym oświadczeniem, a Francuzi cieszą się tą nadzieją, że ze względu na nich cesarz Aleksander waha się jeszcze przyjąć cesarza austriackiego. Wspomnieliśmy wczoraj jak bezrozumnie papiery podskoczyły w górę z powodu fałszywej pogłoski na giełdzie paryskiej; dzisiaj nie mniej bezrozumnie spadły w skutek równie bezzasadnej pogłoski, jakoby Austriacy przeszli przez Mincio i wkroczyli do Lombardyi. Bajka ta urosła może z prawdziwego doniesienia o nader groźnej nocy dyplomatycznej przeciw Piemontowi, którą w tych dniach minister austriacki Rechberg rozesłał do wszystkich gabinetów, z powodu wkroczenia wojsk sardyńskich do krajów papieskich: Journal de St. Petersburg gorszy się także i oburza na ten najazd, zwłaszcza dzisiejsza Patrie ostudza jego zapał tem przypomnieniem, że Rosya wcale w inny sposób najeżdżała i gwałciła, bez uszczerbku dla swych delikatnych sentymentów, granice Polski, a niedawno temu pozwoliła sobie pogwałcić ziemię turecką, przy czem dzienniki rosyjskie znalazły zawsze najłuszniejsze powody do usprawiedliwienia grabieży.

— Poseł francuski w Neapolu, baron Brenier, wyjechał już we czwartek wracając do Paryża. Poseł angielski, lord Elliot zostaje w Neapolu. Co się zaś tyczy papieża, nie wiadzie jeszcze czy wytrwa w zamiarze pozostania w Rzymie, zaręczają bowiem, że jest silne stronnictwo między osobami otaczającymi go, które stara go się wszelkim sposobem do wyjazdu spowodować. Słychać, że jeśli wyjedzie, uda się niewątpliwie do Hiszpanii, gdzie królowa Izabella w Port Mahon przysposobić już kazała wspinały klasztor na jego przyjęcie. Hiszpania, jak twierdzą niektóre dzienniki, i Portugalia, odwołują postów swoich z Turynu, natomiast postowie pruski i rosyjski zostaną przy królu sardyńskim.

— Co tylokrotnie już mówiono o niezgodzie między Garibaldiem i Cavourem, a nawet o nienawiści ich wzajemnej, zdaje się nieszczęściem potwierdzać. Dowiadujemy się o liście dyktatora, ogłoszonym w Dzienniku urzędowym Obojga Sycylii z dnia 18 września, a wystosowanym do niejakiego pana Brusco z Genuy, który, jak się zdaje, pośredniczył w zamiarze pogodzenia obydwóch współzawodników. Garibaldi oświadcza, że wprawdzie gotów złożyć osobiste uczucia swoje na ołtarzu ojczyzny, ale odiera stanowczo przyjaźń pana Cavoura, ponieważ nie chce się pogodzić z ludźmi, którzy upokorzyli godność narodową i sprzedali prowincję włoską. Z drugiej strony chociaż urzędowa Gazeta Turyńska zaprzeczyła pogłosce o listach odebranych i odpisanych przez króla Wiktora Emanuela, to jednakże w Paryżu w kołach dyplomatycznych i dziennikarskich nikt nie wątpi o owym liście Garibaldeggo, w którym domagał się oddalenia Cavoura i Fariniego, ani o odpowiedzi króla, który w surowych i stanowczych słowach oświadczył mu, że ponieważ jest królem konstytucyjnym, przymuszonym do stósowania się w postępowaniu swoim do woli kraju, przeto ministrowie jego pozostaną w urzędzie dopóty, dopóki posiadać będą zaufanie reprezentantów narodu. Morning Post, jak większa część dzienników angielskich, przekonana jest o istnieniu owy korespondencji i nieprzestaje zwoływać powaśnionych do zgody, przedstawiając jak rozbrat ich mógłby doprowadzić łatwo sprawę włoską do upadku. Słychać też w Turynie i w Paryżu o zamiarze króla Wiktora Emanuela wyjechania do Neapolu, aby położyć koniec nieporozumieniom i wpływ swój moralny we Włoszech południowych i państwie papieskiem ustalić. Konstytucja sardyńska została wprawdzie w Sycylii ogłoszona, ale nienaznaczono jeszcze czasu, kiedy ma wnieść w życie.

— Jenerał Pimodan, który umarł, jak wiadomo, w skutek ran odniesionych pod Castelfidardo, był ze znakomitej rodziny legitymistycznej. Pochodzi z prowincji

Andegawenskiej. Za Karola X był porucznikiem gwardyi królewskiej; po rewolucyi lipcowej wstąpił do wojska austriackiego, ale nie miał udziału w ostatniej wojnie włoskiej. Posiadał on bardzo znaczny majątek i ożenił się przed trzema laty z panną Coronel. Był to człowiek wykształcony i opisał wojnę włoską z roku 1848 w Revue des Deux-Mondes. Legitymistów francuskich w wojsku papieskiem było zresztą bardzo wielu; cały szwadron Guidów jenerała Lamoricièra składał się wyłącznie z Francuzów. Lamoricière jest podobno w zupełnej rozpaczy i postanowił bronić Ankony, jeżeli będzie mógł, do upadłego.

WŁOCHY.

Najnowsze wiadomości z teatru wojny w państwie Kościelnem dochodzą do 21 września. W tym dniu korpus celnych strzelców piemontskich wkroczył do miasta Viterbo, które powstawszy wypędziło załogę papieską. W Rzymie nie wiadzano nic jeszcze 18 września o klęsce Lamoricièra, ponieważ druty telegraficzne są wszędzie zerwane. Mówiono jednakże w mieście, że Piemontczycy już znajdują się w Neri, i że Citta di Castello kapitulowała zastrzeżeniem przed papieża, zastrzeżenia tego wszakże jenerał Sonnats nie przyjął, i natychmiast chorągwie i herby papieskie pozdejnować kazał.

Urzędowa Gazeta Turyńska z 21 września pisze, iż rząd piemontski doniósł mocarstwu zagranicznemu o blokadzie Ankony, oświadczając zarazem, iż zachowywać będzie zasady ustanowione na kongresie paryskim dotyczące się prawa morskiego. Kardynał Antonelli tymczasem wręczył ciału dyplomatycznemu protestacyą przeciw wkroczeniu Piemontczyków do państwa Kościelnego. Na 24 września papież powołał konsystorz kardynałów. Jenerał Cialdini przesłał jenerałowi Cucchiari w Bononii depeszę o zwycięstwie swoim pod Castel Fidardo, z której się dowiadujemy niektórych szczegółów o tej bitwie. Lamoricière uderzył na armię piemontską 11 tysiącami wojska z 14 działami; równocześnie z Ankony kolumna 4tysięczna zrobiła wycieczkę. Walczono z wielką zaciętością, lecz krótko. Żołnierze Lamoricièra często poddawszy się pozornie Piemontczyków zabijali znieścacka sztyletami; ranni nawet, którym piemontscy żołnierze pomoc nieśli odwdzięczali się im sztyletami.

Rezultat walki był następujący: Zapobieżono połączeniu się korpusu Lamoricièra z Ankoną; 600 żołnierzy pomiędzy nimi przeszło 30 oficerów zabrano w niewolę; zdobyto 6 dział, pomiędzy niemi niektóre z tych, które Karol Albert w roku 1848 dał Piusowi IX w podarunku. Zdobyto także chorągiew i znaczną ilość broni wszelkiego rodzaju. Jenerał Pimodan dowodzący główną kolumną papieską dostał się w ręce Piemontczyków, lecz wkrótce w skutek ran odebranych umarł. Oddział który z Ankony zrobił wycieczkę, został odparty. Flota przybyła przed Ankonę, i rozpoczęła już ogień. Na drugi dzień korpus 4tysięczny złożony powiększej części z cudzoziemców z 50 oficerami i 6 działami kapitulował. Wśród takich okoliczności Ankona długo trzymać się nie może, i każdej chwili spodziewają się kapitulacji tej ważnej twierdzy.

Wypadki w państwie Kościelnem spowodowały jak donosiliśmy odwołanie posła francuskiego pana Talleyrand z Turynu; podług dziennika Constitutionnel sardyński poseł przy dworze francuskim p. Nigra także wkrótce w skutek wezwania rządu swojego Paryż opuści, zostawując do załatwienia spraw bieżących sekretarza ambasady.

Los króla neapolitańskiego wkrótce się także rozstrzygnie, gdyż korpus ochotników Garibaldeggo wyładowawszy przy ujściu rzeki Garigliano, przeciął komunikacyą pomiędzy Kapuą a Gaetą. Spodziewano się, iż Kapua wkrótce kapitulować będzie. Gdyby to nastąpić nie miało, natenczas rozpoczną się operacye przeciw tej twierdzy, lecz dopiero po powrocie Garibaldeggo, który się udał do Palermu, aby tamże wybrać nowego prodyktatora w miejsce pana Depretis, który się podał do dymisji. Godność tę otrzymał podług jednych Saffi, podług drugich Morgini, zdaje się, iż ostatnia wiadomość jest pewniejszą. Dnia 17 września Garibaldi ogłosił nową odezwę do mieszkańców Palermu, w której powtórnie zaręcza, iż dopiero w Rzymie proklamować będzie królestwo włoskie. W urzędowym dzienniku z 18 września dyktator ogłosił konstytucyą piemontską, wszakże bez oznaczenia dnia, w którym rozporządzenie to ma być wykonanem. Na nieszczęście stosunki między Garibaldiem a hrabią Cavour coraz trudniejsze się być zdają, okazuje się to mianowicie z listu dyktatora do pana Brusco w Genui, w którym zawarte są pomiędzy innemi następujące słowa: „Dajesz mi pan zaręczenie, iż hr. Cavour jest zemną w zgodzie, i nazywa się moim przyjacielem. Ja zaś Panu mogę zaręczyć, iż z mojej strony chociaż

gotów jestem poświęcić na ołtarzu ojczyzny każde osobiste uczucie, nigdy się nie pogodzę z ludźmi, którzy ubliżyli godności narodu, i przefrymarczyli włoską prowincję". — Poseł francuski p. Brenier miał opuścić Neapol dnia 20 września. Mówiono, iż Mazzini przybył do Neapolu. — Główna kwatery Garibaldiego miała być 19 września przeniesioną do Kapuy. Biuro Reutersa donosi, iż Austria postanowiła nie dać przytułku królowi neapolitańskiemu, ponieważ chciał się połączyć z Garibaldim, aby wspólnie zaatakować Wenecję. Aleksander Dumas (ojciec) mianowany został dyrektorem muzeów w Neapolu i wyopalisk w Pompeji i Herkulanum, odebrał [także polecenie od dyktatora wydania wielkiego ilustrowanego dzieła w Neapolu.

— Główny interes kampanii piemonckiej zbiera się teraz około Ankony. Ankona nad Adryatykiem, stolica delegacji tegoż imienia, o 100 mil od Rzymu, założona przez Syrakuzanów, była jedną z najświetniejszych kolonii. Zdobyli ją Rzymianie, rozwinęła się szczególnie pod Trajanem, o dzień dnia przepyszny łuk tryumfalny świadczy o wielkości tego cesarza. Odtąd różnym ulegała kolejom. Lobbowana i burzona po kilkakroć przez Rzymian, Lombardów i Saracenów, podnosiła się zawsze przez energią swych zamożnych i dzielnych mieszkańców, bogatych przez handel, dla którego jest i teraz ważnym portem. Udało jej się wreszcie zdobyć niepodległość pod formą rzeczypospolitą, ale nie długo. W roku 1532 przyłączona do państwa papieskiego z krajem, który do tego miasta należał, jest z Marchią (margrab. ankonitańskie) której królewskim panem był Ludwik Gonzaga. Wcielenie to król oddał papieżem nietylko Ankonę, ale miasta Loretto, Camerino, Fermo, Macerata, Osimo, San Severino, Tolentino i inne. Papież pojeł ważność morskiej stacji. Klemens XII ogłosił w roku 1722 Ankonę wolnym portem, Benedykt XIV ten port wzmocnił, za co w roku 1758 wystawiono mu medal. Port ankonitański w środku brzegów włoskich na morzu Adryatykiem, jest jedynym portem takim, wygodnym i pewnym. Ma kształt podkowy, a nad nim w amfiteatr ułożone. Mury oddają go od miasta, które leży między dwiema rzekami. Ma 20 tysięcy mieszkańców. Na południowej stronie stoi cytadela, na północnej kościół świętego Józefa. Ankonę nieraz oblegano. Wzięli ją Francuzi w roku 1797, zajęli ją w roku 1831, wyszli w roku 1838. Generał Lamoricière objawszy komendę nad wojskami papieskimi, niesłychanie roboty przyspieszał, ukończył fortyfikacje rozpoczęte przez Austriaków. Musiał atoli zmienić plan, który wymagał 30 tysięcy żołnierzy. Nie mając nadziei mieć takiej załogi, wykonał plan obronny na 7 do 8000 ludzi i żywności ma mieć Ankona na sześć miesięcy, lecz jeżeli będzie atakowana od lądu i morza, wszystkie zapasy na nie się nie przydadzą.

Turyn, 21 września. Do Constituzionnela piszą, że „brygada królewska” odpłynęła z Genuy do Neapolu; dowodzi nią generał Pernot, który obejmuje dowództwo nad całym korpusem sardyńskim w Neapolu się znajdującym. Brygada ta obsadzi ma warownie Neapolu. W Genui twierdzono, iż pod Kapuą przyszedł do bitwy pomiędzy wojskiem Garibaldiego a królewskim; armia królewska pobita została i trzyma się tylko jeszcze w forteczce położonej nad granicą państwa Kościelnego. Należy jeszcze oczekiwać potwierdzenia tej wiadomości. Neapolitański korespondent do Journal des Débats pisze, że kiedy Garibaldi list do Brusca pisany przez urzędowego dziennika do ogłoszenia przesyłał, to donosiła o tym ministrowi policji, który w skutek tego do dyktatora pobiegł i radził mu nie wysłać pisma tego. List ten brzmi dosłownie:

„Neapol, dnia 15 września. Kochany odwokacie! Pau uwiadomiasz mnie, że Cavour daje do zrozumienia, iż się ze mną zgadza i moim przyjaciel jest. Ja natomiast panu zaręczam, że lubo jestem na ołtarzu ojczyzny poświęcić wszelkie osobiste, nigdy się nie przeciwuję pojednaniu z ludźmi, którzy obrazili godność narodu i włoską prowincję przefrymarczyli. G. Garibaldi.”

— Przedstawienie ministra odpowiedział Garibaldi, że nie ma zwyczaju tać tego, co myśli, i list nie pisał. Nazajutrz z rana oświadczyło całe ministerstwo, na czele Romano, dyktatorowi, że niemożna było na to, aby on bez wiedzy ministerstwa wysłał cośkolwiek po dziennikach i podało się do druku. Garibaldi prosił ministrów, żeby nie opuszczali swych posad, przyznał im słuszność w zasadzie i przekazał na przyszłość wszelkie dekreta przed

ogłoszeniem przedkładać ministrom. Tenże korespondent donosi, że dezercya w wojsku królewskim trwa ciągle; papież zachęcał wprawdzie Franciszka II w piśmie przesłanym nadzwyczajnym kurjerem do oporu, lecz król gotuje się opuścić sprawę, w której „opatrzność go opuściła”, jak się sam dosłownie wyraził. Król liczył wiele na Lamoricière. W kilku miejscach próbowali bracia królewscy wywołać reakcją przeciw obecnemu stanowi rzeczy, lecz energiczne wystąpienie gwardji narodowej w miastach tych przytłumiło wybuchy w zarodzie. — Mazzini przybył dnia 17 września z historykiem Ferrarim do Neapolu, właśnie w tym samym dniu, w którym pan Brenier, poseł francuski, to miasto opuścił. Koszut, który przed kilku dniami Turyn opuścił, udał się wedle jednych do Londynu, wedle drugich do Neapolu, gdzie się chciał naradzić z Garibaldim, jakim sposobem swoje ojczyznę wyswobodzić od jarzma austriackiego, działając równocześnie z dyktatorem, który dotąd od swego planu wydarcia Austriakom Wenecji nie odstąpił.

— Obecność Francuzów w Rzymie, nie sprzeciwia się wcale podług Opinione, organu Cavoura, niepodległości Włoch, gdyż załoga francuska broni tylko osoby papieża; natomiast zwraca dziennik ten uwagę Włochów na Wenecję; nie wierzymy, powiada, żeby oswobodzenie Wenecji przechodziło siły Włoch: „Jeżeli 22 mil. Włochów zagranych świeżymi zwycięstwami, gotowych do wszelkich poświęceń, zechcą szczerze i energicznie uwolnić Wenecję, wtenczas dokaże tego.” Organ Cavoura rozwodzi się dalej, że wojnę z Austrią o Wenecję dopiero wtenczas rozpocząć można, kiedy już wszystkie inne prowincje włoskie połączone będą pod rządem Wiktora Emanuela, i stąd twierdzi, że Garibaldi sam nim rozpocznie kampanię przeciw Austriakom, przyłączenie to do skutku doprowadzić powinien.

— Generał Cialdini otrzymał wielki krzyż sabaudzkiego orderu wojskowego. W bitwie pod Castelfidardo zdobyli Piemontczykowie 11 nie 6 armat, i również wzięli 150 nie 50 oficerów papieskich w niewolę. Margr. Pallavicino i kardynał Sforza przybyli z Neapolu do Genuy.

— Urzędowa Gaz. Wenecka zawiera ogłoszenie jenerałego namiestnictwa donoszące, że patrole przeciągające będą po nad granicą lombardzką i wszelkie zachętki odwstania bronią uśmierza.

TURCYA.

Carogród, 20 września. Ilhaim pasza, zięć sułtański, umarł; wdowa jego ma pójść za syna Riza paszy. W. wezry ma znów wyjechać do Bosnii. W Damaszku do 8 września aresztowano 1020 osób; mają ich ogółem aresztować 4000; między nimi znajduje się prawie trzy czwarte tutejszych kupców żydowskich. Powieszono 112, rozstrzelano 127. Korespondenci niektórzy wspominali że kilkunastu wbito na pal; 600 osób skazano na galary. Szkody chrześcijańskie obliczają na 250 milionów piastrow, liczbę zamordowanych na 8000. Fuat pasza rozkazał miastu Smyrnie wystawić dla Chrześcijan 2000 domów. Francuzi z 8000 tureckiego żołnierza mają uderzyć na Ledzę, dokąd wielu głównie obżałowanych się schroniło. Policja w Smyrnie starła się krwawo z pospólstwem greckim, w skutek czego przedsięwzięto środki ostrożności. — W. książę rosyjski Mikołaj w podróży swej na Wschodzie ma odwiedzić Teheran.

— W komitecie złożonym z kobiet zbierającym w Bejrucie ofiary na chrześcijan syryjskich, znajduje się jedna z przebywających tam Polek, Eliza Dobrowolska, żona lekarza w Bejrucie osiadłego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Pakość, 19 września. Czytamy w Bromberger Wochenblatt, iż przed dwoma miesiącami pokąsał tu wściekły pies kilka sztuk bydła rogatego, po 4 tygodniach wybuchła wścieklizna pomiędzy bydłem i dotychczas już 13 sztuk musiano zabić. Szczególną jest, że ów wściekły pies pokąsał był do przebiegł koło człowieka i wcale go nie zaciepił. Dnia 16 b. m. spaliło się gospodarstwo zamożnego kmiecia we ws Gniewkowcu, położonej nad żwirówką Inowrocławsko-bydgoską przy pożarze tym spaliło się 4 bracia, dorosłych synów właściciela, wieku 12 do 20 lat mających. Będąc poprzednio w sąsiedztwie na weselu, przybyli wieczorem do domu i udali się z latarnią do obory, a zaspawszy bydło obrok, położyli się spać. Zdaje się, że będąc dobrze podchmielenymi, zapomnieli zgasić światła, które pewnie z stłuczonej lub nie dobrze zamkniętej latarni, zapaliło znajdującą się tam słomę.

Gostya, 24 września. W przeszły czwartek spalił się młynarzowi Sperlingowi wiatrak. Wnoszą ze znalezionej drabiny, że ogień był podłożony.

— Czytamy w londyńskim Morning Herald: Hrabia Carthness wraz z hrabiną w zeszyły poniedziałek odbył wjazd do Wick własnym powozem parowym. Hrabia tym powozem

odbywa 7 do 8 mil (ang.) na godzinę po drodze płaskiej, ale szybkość jazdy może być bardzo powiększoną. Kocioł obejmuje 60 do 70 galonów wody, potrzeba go napełniać co 10 mil, to jest co godzinę, konsumpcya wody bowiem wynosi galon na minutę. Machina jest siły 9 koni: Cały powóz z machiną kosztował 200 funt. szt. Konsumpcya węgla wynosi 8 funtów na milę. Hrabia przybył na obiad do Wick a wieczorem odjechał do Baregil-Castle; po drodze, liczny tłum przyklaskiwał mu wielce, ciesząc się tym nowym dla siebie widokiem. Tak więc kwestya użycia wozów parowych na zwyczajnych drogach zdaje się rozwiązana. Szkoda że Herald nie donosi, jakiego rodzaju była droga, którą powóz hrabiego przebywał i jak była utrzymana.

— Dnia 12 sierpnia było widowisko gimnastyczne w hipodromie w Awenionie, gdzie przeszło 10,000 widzów było zebranych. Pod koniec przedstawienia puszczono balon, u którego zawieszili się w trapezie niejaki Braquet. Już znacznie balon wznosił się w górę, gdy widziowie z przerażeniem ujrżeli, że się dym z niego wydobywać zaczyna. Śmiały areonauta sportrzedził niebezpieczeństwo i nie czekając długo, w chwili właśnie, gdy pod nogami swymi ujrzał płynący Rodan, rzucił się odważnie i na szczęście trafił w dość głęboką wodę, tak iż bez żadnej szkody przypłynął do brzegu.

Wiadomości literackie.

Mamy przed sobą następujący prospekt kontynuacji pisma ludowego, które lat kilkanaście z powodzeniem wydawano w Wielkopolsce. Oto osnowa prospektu:

„Szkółka Niedzielną, pismo poświęcone ludowi naszemu, wychodziła w Lesznie przez lat siedemnaście, najpierw pod redakcją śp. X. Tomasa Borowicza, a następnie śp. Ign. Koteckiego, do którego współredakcji także należałem. Cieszyło się to pismo świetnym powodzeniem, lecz po siedemnastu latach istnienia ustało dla zbiegu różnych okoliczności, a szczególnie dla tego, że w czasach brzemiennych olbrzymimi wypadkami mało uwagi zwracano na te pozornie drobne usiłowania. A jednak teraz wszystkie nieomal dzielnicze obszernej ziemi naszej poczuły gwałtowną potrzebę pism ludowych, i nieraz w nader przystępny i ujmujący sposób tej potrzebie zaradzają, jak np. Dzwonek i Dodatek do Nadwiślanina. Tylko nasze W. Księstwo Poznańskie nie zdobyło się jeszcze po zgłonie Szkółki na podobne pismo, a widoczna, że potrzeba jego u nas wielka, i nader wielka. Z tych to powodów, i pobudzony ojcowiskim zachęceniem najprzewielebniejszego naszego arcybiskupa podejmuję się na nowo tej pracy, mając w Bogu nadzieję, że mi doda swój łaski i w oświeceniu i natchnieniu tych wszystkich, którym oświecenie ludu naszego leży na sercu, że nie dozwolą na nowo upaść temu tak niezbędnemu potrzebemu pismu. A więc w imię Boże do dzieła! Szkółka Niedzielną wychodzić będzie od 1 października r. b. w tym samym, jak dawniej formacie, pół arkusza w tydzień. Zawierać będzie artykuły treści religijnej, — gospodarskiej, — z medycyny domowej, — również objaśniające powawy fizyczne i meteorologiczne; — a na koniec i pouczające rozważania; — a to wszystko w języku dla ludu naszego przystępnym i zrozumiałym. Prostota bez prostactwa gminnego, i treściwie objaśnianie ludu z tem, co jemu do życia duchownego i ziemskiego najbardziej potrzebnem, oto zadanie nasze! Prenumerować można na wszystkich ekspedycjach pocztowych za cenę ćwierćroczną 1½ złp. Uprasam przeto wszystkich braci duchownych, którzy zbawienie dusz ludzkich mają sobie powierzone; również wszystkich obywateli i nauczycieli ludu, aby mnie w zamierzonym przedsięwzięciu tak swymi pracami, jako też i rozszerzeniem tego pisma łaskawie wspierać zechcieli; bo za słabe są siły moje, abym miał sam jeden wszystkiemu przez długi czas podoląć. Zespólny więc siły nasze, aby tylko dla ludu naszego największy z tego wypłynął pożytek. Albowiem tylko przez oświecanie rozumu i uszlachetnienie serca jego możemy skutecznie działać dla szczęścia jego, naszego i wszystkich, a tem samem i na coraz większą chwałę Bożą, co właśnie jest celem naszym najpierwszym i ostatecznym. Konojad pod Kościanem w wrześniu 1860. X. S. Tomicki.”

— Poczynając od d. 1 stycznia 1861 r. wychodzić będzie we Lwowie czasopismo kwartalne, poświęcone homeopatji, pod tytułem: Homeopata polski. Redaktorem ma być dr. A. Kaczkowski.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 25 września. Podług doniesień z Perugii z dnia wczorajszego obsadzili Piemontczykowie Ci-vita Castellana i Corneto w delegacji Viterbo, po opuszczeniu miejsc tych przez Francuzów. (P. Z.)

Korespondencya Redakcyi.

Na różne zapytania listowne, co by to był za dziennik Deutsche Zeitung i czyby redakcyja Dzienn. Poznańsk. nie chciała pośredniczyć w jego sprowadzaniu? odpowiadamy: że Deutsche Zeitung jest nowym organem stronnictwa demokratyczno-liberalnego w Prusiech, który od d. 1 lipca r. b. w Berlinie wychodzi i między innymi zamieszcza znakomite korespondencye z Poznańskiego pod względem znajomości rzeczy i dążności swojej mocno się różniące od zwykłego w dziennikarstwie niemieckim traktowania rzeczy polskich. Co zaś do pośrednictwa, redakcyja Dzienn. Pozn. żadnym pośrednictwem w abonowaniu gazet się nie trudni, bo do tego są królewskie urzędy pocztowe, które najprędzej i najłatwiej i najprędzej wszystkich europejskich i nie europejskich dzienników, tem bardziej więc dzienników wychodzących w Prusiech, na żądanie dostarczają.

Inserat dominium Kruchowa dla względów prawnych nie może być umieszczony.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

WYEMPLA TRAHUNT.

ukończoną naprawie znacznej (wzynoszącej) kościoła parafialnego w Wojnieszcu, który przed

dwoma laty ruiną groził, dziś zaś odnowiony stał się ozdobą okolicy naszej, składam nasamprzód Wielmożnemu panu patronowi Franciszkowi Bojano-wskiemu, dziedzicowi dóbr Wojnieszca i t. d.

za najlepsze chęci wraz i parafianom wszystkim za wzorowe składkowanie w tych ciężkich ogólnie czasach na to dzieło św. publiczne podziękowanie. Szczególną zaś wdzięczność w całym

tem dziele dokonaniem za pomoc z poświęceniem i ofiarami obywateli dla kościoła naszego niesioną Wielmożnemu Panu Adamowi Skarżyńskiemu, dziedzicowi dóbr Sławia i t. d. oraz Prowi-

zowowi kościoła i Wielmożnemu Panu Michałowi Skarżyńskiemu, dziedzicowi dóbr Chełkowa i t. d. publicznie głoszę, winien jestem. Za obfite datki i ofiary wspaniałomyślne na tenże cel złożone osobro Wielmożnemu Panu Antoniemu Skarżyńskiemu, dziedzicowi dóbr Sokołowa, Wielmożnemu Panu Hakiemu dziedzicowi dóbr Nowca i Jaśnie Wielmożnemu hrabiemu Edwardowi Potworowskiemu, dziedzicowi dóbr Przysieki niemieckiej uprzejme publiczne podziękowanie. Wreszcie Wielmożnym i dostojnym Paniom Parafii mojej za ofiary, które na ołtarzu jako datki własnej pracy złożyły wielkie — „Bóg zapłać.“

Oby Pan Bóg błogosławił dobroczyńce kościoła mego! Oby przykład ten nowy miłości wiary naszej ś. pod Twoimi rządami i przewodem Najprze-wielebniejszy Arcypasterz dokonał pociągła i inne serca polskich obywateli do ocenienia godnego stanowiska swęgo przez kościół do narodowości.

Wojnięć, dnia 22. września 1860. [1793] Rządca kościoła i Parafii. **Ks. Janczakowski.**

Sprostowanie podpisanego przez czterech sołtysów poznańskiego obwodu policyjnego inseratu w nrze 207 Dziennika Poznańskiego.

Ze strony tutejszego król. urzędu radzco - ziemiańskiego protokólnie sprawdzono,

1) że podmawiaczem i autorem powyżej wymienionego inseratu byli gospodarz Jan Palacz z Górczyna, z roku 1848 dobrze znany, który podobno i koszta insercyjne zapłacił;

2) że treść tegoż inseratu częścią na złém zrozumieniu zależy, częścią rozmyślnie przekreślenia zawiera, gdyż w konferencji dnia 3. b. m. odbytej, ani o zakazie używania polskiego języka w czynnościach z król. władzami, ani o szlachcie i duchowieństwie nie była mowa, chociażby nie brakowało do ostatniej wzmianki powodów;

3) że sołtysi Kucharzewski i Gawron (sołtysa Kobyłaka w obwodzie niema) fałszywymi przedstawieniami dali się namówić, do podpisania roboty Palacza nie wiedząc nawet co podpisali, i w którym celu to pismo ułożono.

Smutny to zaiste znak czasu a zarazem najlepszy dowód słabości sprawy, kiedy nieprawdy, przekreślenia i rozmyślnie złudzenia, używają się za środki agitacji!

Poznań, dnia 25. Września 1860. **Merk,** Król. komisarz obwodowy. [1797]

Wyszedł w Rzymie w drukarni Wawtykańskiej pierwszy tom wielkiego dzieła Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia ex tabulariis Vaticanis depromta collecta ac serie chronologica disposita ab **Augustino Theiner** — in folio majori — str. 788 — z indeksem. Pierwszy ten tom zawiera dokumenta od r. 1217 do r. 1409, w liczbie tysięcy pięćdziesiąt osiem bull, listów, przywilejów i t. d.

Niezmierna ważność tej publikacji uderza widocznie.

Dzieło jest do nabycia w Poznaniu u księdza Jana Koźmiana na Rybakach po cenie 36 tal. za dwa tomy.

Drugi tom ukaże się w końcu r. b. Nabyć także można u księdza Koźmiana innego dzieła O. Theinera: **Monuments historiques relatifs aux regnes d'Alexis Michaelowitch, Feodor III et Pierre le Grand extraits des archives du Vatican et de Naples.** (Rome 1859 fol.) Cena 10 tal. [1795]

Aukcja cygar, wina i mebli.

W piątek d. 28 wrzes. b. r. przed południem od godziny 9 z rana sprzedawac będą publicznie więcej dajacemu za gotowiznę w kantorze przy ulicy Nowej nr. 5 w Bazarze, z powodu **zupelnego zaniechania handlu Griesingiera, pozostałe jeszcze zapasy tego skladu, a mianowicie: importowane cygara, wyborne wina Bordeaux, reńskie, węgierskie i szampańskie, następnie: całkowite eleganckie urządzenie kramu, szafy szklanne repozytorya, utensylia skladowe i sklepowe, kieliszki, butelki, beczki i rozmaite opakowania, całkowite urządzenie do gazu i pajak gazowy, i pewną ilość mebli, sofy, zwierciadła itd.**

Lipschitz, komisarz aukcyjny. [1773]

Aukcja mebli.

W czwartek dnia 27 września od godziny 8 z rana, sprzedawac będą w domu przy ulicy Szewskiej pod nr. 19 za gotowiznę więcej dajacemu publicznie z powodu **przeprowadzki umeblowanie pańskie, składające się: z dobrze utrzy-**

manyh mebli mahoniowych i brzoazowych, jako to: stolow, krzeselek, sof, szaf do sukien, bielizny i kuchennęj, szeszlagu, biurka, komod. zwierciadel bronzowych itd.

Lipschitz, komisarz aukcyjny. [1776]

Aukcja towarow norymberskich.

W Czwartek, dnia 27. września r. b. po południu od godziny 2 1/2, sprzedawac będą publicznie za gotowiznę więcej dajacemu przy Starym Rynku nr. 86 na parterze z powodu **zupelnego zaniechania skladu tych towarow znajdujace się w nim zapasy, jako to:**

Kapelusze jedwabne, aksamitne i pliszowe, czapki, garnitury, stroiki z kwiatow, wstazki, materye, koronki etc. etc., oraz eleganckie repozytoryum i wystawę.

Lipschitz komisarz aukcyjny. [1791]

Przyjęcie nowych uczniow do polskiej klasy przygotowawczej przy szkole realnej w Poznaniu nastąpi wraz z rozpoczęciem nauk w Poniedziałek dnia 1. października r. b. o godzinie 8 z rana. [1794]

Pszenicę do siewu z Kujaw w najwyborniejszym gatunku poleca **G. Gottheymer,** W. Garbary nr. 42. [1787]

W Hotelu Saskim jest na pierwszym piętrze pokój umeblowany do najęcia. [1785]

Przybyli do Poznania.

Dnia 26 września. Bazar: Wł. dobr hr. Mielżyński z Gościeszyna, hr. Mielżyński z Kotowa, Otocky z Gogolewa, Jaraczewski z Jaraczewa, Chłapowski z Szóldr, Błociszewski z Przeclawia, Koczowski z Mikoszek i szambelan król. Stablewski z Dłoni.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr hr. Grabowski z Downic, Sawicki z Otorowa, baron Bock z Minden, Schorlemmer z Hanoweru, pani hr. Ponińska z Baszkowa, kup. Trear z Berlina i Leistner z Kamienicy.

Mylusa Hotel Dreźnieński: Właściciel dóbr Buchholz z Schierzig, aptekarz Trögert z Zielonogóry, kup. Friedländer z Wrocławia i Schwarzkopf z Szczecina.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciel dóbr Wanders z Wrocławia, kup. Schleh z Berlina, Bullenheim z Norymbergii, lekarz Horstmann z Berlina i administrator Kleinschmidt ze Zgorzelca.

Hotel du Nord: Wł. dobr Skarżyński z Chełkowa i pani Chrościńska z Gniezna.

Oehmiga Hotel Francuski: Buchalter Härtel Gdańska, pani Zolańkiewicz z Lubasza, kapcy Richter ze Szczecina i Stum z Krosna Pod Czarnym Orłem: Wł. dobr Pöpke z Bydżyc, Jakowicki z Trzemeszna i lekarz Kpliński z Skoków. Hotel Berliński: Porucznicy Grassmann z Sdzina, Dumak ze Sremu i pani Globogowska z Jarocina. Hotel Wiedeński: Pani Krzyżanowska z Dziecmiarek. Pod Wielkim Dębem: Wł. dobr Chełmski Wąsowa i prob. Janicki z Parzynowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 26 września. Z powodu swiat zydowskich nie zawierano żadnych interesow.

Berlin, 25 września. Pszenica: w miejscu 25 szefi 76—89 tal. wedle jakości. Zyto: obrot lichej, ceny niezmiły się, wypow. 4000 centn., w miejscu 20 funtow 48 1/2—49 1/8, na wrzes. 48 3/8—1/2—wrz.-paż. 48—1/2—1/2, paż.-list. 47—1/8—1/2—list.-grud. 46 1/2—3/4—47, na wiosenną odstawa 45 3/4—46 1/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefi 40—47 tal. pl. Owies: na odstawa 25 szefi ceny, w miejscu 1200 funt. 25—30 pl. na wrz. 26 żąd., wrz.-paż. 25 3/4 pl. paż.-list. 25 żąd., list.-gr. i na wiosenną odstawa 25 pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 100 funt beczki 11 1/2, na wrz., wrz.-paż. i paż.-list. 11 3/4—11 1/2 pl. 11 3/4 żąd., list.-grud. 11 1/2—1/2 pl. 11 1/2 żąd., grud.-st. 12, nawiosenną odstawa 12 1/2—3/4 tal. pl. Olęj lniany: w miejscu 11 1/2 tal. Okowita: wypow. 10,000 kwart. miejscu bez beczki 17 1/2—18, z beczką wrz. i wrzes.-paż. 17 3/8—3/8, paż.-list. 17 1/2—1/2, list.-grud. i grud.-st. 17 1/2—1/4, wiosenną odstawa 17 5/8—1/2 tal. pl.

Wrocław, 25 września. Na targu: Pszenica: biała szefel 84—złota 75—90. Zyto: 56—63. Jęczmień: stary 55—64, nowy 42—48. Owies: 24—30. Groch: 60—75. Rzep zimowy: 80—90. Rzepak zimowy: 80—91. Rzepak lato wy: 70—76 sgr.

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, na wrz. 50, wrz.-paż. 47 1/2—1/2, list.-gr. 46 1/2, kw-maj 46 tal. pl. Olęj rzepiowy: ceny mało zmienione, wyp. 200 centn., w miejscu 11 na wrz. 11 1/2 żąd., 11 1/2 pl. wrz.-paż. 11, paż.-list. 11 1/2 pl., 11 1/2 żąd., list.-gr. 11 pl. kw-maj 12 tal. żąd. Okowita: w miejscu 18 1/2—7/12, na wrzes. 18 1/3, wrz.-paż. 18 1/2, paż.-list. 17 5/8, list.-gr. 17 3/4, kwiec.-maj 18 1/2 tal. pl.

Szczecin, 25 września. Na targu: Pszenica: węc. 75—83, Zyt 46—50. Jęczmień: 42—46. Owies: 22—28. Groch: 50—54 tal.

Na giełdzie. Pszenica: ceny niewiele zmienione, w miejscu złota 83—84, podlega 80, na wrz.-paż. 87—1/4—1/2, paż.-list. 83 1/2 pl., 83 1/2 żąd., na wiosenną odstawa 81 1/2 pl. Zyto: mocno się trzymało w cenie, miejscu bez obrotu, na wrz.-paż. 46 1/4, paż.-list. 45 pl. 45 1/4 żąd., na wiosenną odstawa 44 1/2 pl. 45 tal. żąd. Jęczmień: w miejscu 44, nadodrzański 45—46 1/2 tal. pl. Owies: bez obrotu. Olęj rzepiowy: w miejscu i wrz.-paż. 11 1/2, paż.-list. 11 1/2, list.-gr. 11 1/2 żąd., kw-maj 12 1/2—1/2 tal. pl. Olęj lniany: w miejscu z beczką 11 tal. żąd. Okowita: miejscu bez beczki 18 1/2—1/2, z beczką 18 1/2—1/2, na wrz. 18 1/2—1/2—1/2, wrz.-paż. 17 1/2, list. 17 1/2, paż.-list. 17 1/2, na wiosenną odstawa 17 3/4—1/2 tal. pl.

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 25 września.

Papiery pruskie.	%	sz.	plano.
Polyc. dobrow.	4 1/2	100 1/2	
dito rząd.	4 1/2	101	
dito 1859	5	134 1/8	
dito 1866	4 1/2	101	
dito 1868	4 1/2	93 1/4	
dito prem. 1866	3 1/2	116	
Oblięi dęgu skarb.	3 1/2	86 3/4	
dito March.	3 1/2	85	
Listy zast. March.	3 1/2	88 1/2	
dito Prus Wsch.	3 1/2	82 3/4	
dito dito	4	91	
dito Pomor. omoh.	3 1/2	87 1/2	
dito dito	4	96 1/8	
dito W. Ka. Pozn.	4	100 3/4	
dito dito (nowe)	3 1/2	93 3/8	
dito dito (nowe)	4	90 5/8	
dito Szląskie	3 1/2	88	
dito gwar. B.	3 1/2	—	
dito Prus Zach.	3 1/2	83 1/2	
dito dito	4	90 3/4	
Listy rent. March.	4	94 1/8	
dito Pomor.	4	94	
dito W. Ka. Pozn.	4	92 3/8	
dito Pr. Wsch. i 7. b.	4	93 1/2	
dito Nadreńskie	4	94 1/2	
dito Szląskie	4	94 5/8	
dito Szląskie	4	94 1/2	
Papiery zagran. szcze.			
Austr. metall.	5	47	
dito Polyc. narod.	5	55 1/4	
dito Oblig. 250 fl.	4	65	
Rosy. 5 polyc. Stiegl.	5 1/2	91 1/8	
dito 6 polyc. Stiegl.	5	101 1/8	

Rosy. polyc. angiel.	%	sz.	plano.
Polyc. oblięi skarb.	4	82 3/4	
dito Cert. A. 300 zł.	5	92 1/4	
dito dito B. 200 zł.	4	22 3/4	
dito Lis. z. n. w R. S.	4	87 3/8	
dito Ob. cert. 500 zł.	4	91	
Pleniędza.			
Frydrychodory	—	113 1/2	
Ludory	—	109 1/2	
Złota funt cel.	—	453 1/4	
Srebro dito	—	29 21	
Szkiełko bil. kas.	—	99 5/8	
Niem. bankn.	—	—	
dito plat. w Lipsku	—	99 5/8	
Anstr. bankn.	—	74 1/4	
Polskie bil. bank.	—	88	
Disk. bank. od wozil.	—	4 3/8	
Akcyje hoteli szląskich.			
Berlin.-Anhalt.	4	111 1/2	
Berlin.-Hamb.	4	108	
Berlin.-Poczd.-Magd.	4	127 1/2	
Berlin.-Szczecia.	4	102 3/4	
Wrocl.-Freib.	4	82 3/4	
dito najnow.	4	—	
Brzeg-Niskie	4	51 1/2	
Koşilo-Bogumin	4	38	
dito pierwo.	4 1/2	75	
dito	5	80	
Dolno-Szl. March.	4	91 3/4	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	
dito pierwo.	5	—	
Pózn. Fryd.-Wilh.	4	46 1/2	
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	123 3/4	
dito Lit. B.	3 1/2	113	
Opol.-Tarnowic.	4	31	
Starogr.-Pozn.	3 1/2	79 1/4	

Akcyje bankowe i kredyty	%	sz.	plano.
Berl. Stow. kas.	4	116 1/2	
Berl. Tow. hand.	4	79	
Gdański bank pryw.	4	84 1/2	
Dyask. Udział komm.	4	81	
Gots. bank pryw.	4	70	
Hanow. dito	4	90 1/4	
Królew. dito	4	83 1/2	
Lipak. Stow. kred.	4	61 1/2	
Magd. bank pryw.	4	77	
Pomor. bank ryccr.	4	60	
Pozn. bank prow.	4	76 1/2	
Prusk. gęz. bank.	4 1/2	127	
Szląsk. Stow. bank.	4	76	

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 25 września.

Papiery i pieniędze	%	sz.	plano.
Dukaty	—	93 1/2	
Frydrychodory	—	109 1/4	
Ludory	—	88 3/8	
Polskie bil. bank.	—	88 3/8	
Anstr. banknoty	—	—	
Nowa Waluta Austr.	—	74 3/8	
Wrocław. obl. miejskie	4	—	
Poznań. List Zast.	4	101 1/4	
dito nowe	3 1/2	93 3/8	
dito nowe	4	91 1/4	
dito Listy Rent.	4	92 1/2	
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	88 1/4	
dito nowe Lit. A.	4	97 1/2	
dito nowe	4	97 1/2	
dito Lit. B.	4	98 1/4	
dito Lit. C.	3 1/2	—	
dito Listy Rent.	4	94 1/2	
dito Oblig. prow.	4 1/2	99 3/4	
Polskie Listy Zast.	4	87 1/2	
dito now. Emis.	4	—	
dito Oblig. skarb.	4	—	
do obl. częstk. 500 zł.	4	—	
Austr. polyc. narod.	5	55 3/8	
Minerwy akcyje	5	—	
Szląski bank	4	75 1/2	
dito tow. rzek. ogn.	4	—	

Akcyje Szląskich hoteli szląskich.	%	sz.	plano.
Freiburg	4	82 1/2	
dito now. Emis.	4	—	
dito obl. praw. pierw.	4	86 1/4	
dito	4 1/2	—	
Głog. Sagan	4	—	
Brzeg-Niskie	4	—	
Doln. Szl. March.	4	—	
dito z pr. pierw.	4	—	
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	121 1/2	
dito Lit. B.	3 1/2	111 1/2	
dito obl. pr. pierw.	4	87	
dito	3 1/2	74 1/2	
dito	4 1/2	92 1/2	
Opol. Tarnow.	4	31 3/4	
Koşilo-Bogumin	4	38	
dito obl. z praw. pierw.	4 1/2	—	

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 25 września.

Prusk. obl. skarb.	%	sz.	plano.
dito	4	86 1/4	
dito dito	4 1/2	101	
dito polyc. r. 1855	3 1/2	115 1/2	
Pozn. List. Zast.	4	101 1/4	
dito nowe	3 1/2	94	
dito nowe	4	90 1/2	
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	
Zach. Prusk.	3 1/2	—	
Polskie	4	87 3/4	
Pozn. List. Rent.	4	92 3/4	
dito obl. miej. II. Em.	4	89 1/2	
dito obl. prow.	5	98 1/4	
dito akc. bank. prow.	—	76 1/2	
Star. Pozn. ak. kol. tel.	—	—	
Górno-Szl. dito A.	—	—	
obl. z praw. pierw. E.	—	—	
Polskie banknoty	—	88	
Najnowsza poz. pruska	5	104 1/4	